

Hanna Gosk

Tożsamościotwórcze aspekty polonistycznych studiów postzależnościowych

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3 (135), 51-62

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Hanna GOSK

Tożsamościotwórcze aspekty polonistycznych studiów postzależnościowych

Po roku 1989 szybko zauważono, iż przekształcenia polityczne i ekonomiczno-społeczne, które zaszły wówczas w Polsce, spowodowały również istotne zmiany w poczuciu tożsamości jednostkowej i zbiorowej Polaków, czyniąc ją z jednej strony bardziej otwartą na impulsy płynące z Europy Zachodniej, a więc zarysowaną nieostro, rozchwianą; z drugiej zaś – zamykając ją obronnie w obrębie najtwardszych stereotypów utrwalonych w wersji martylogiczno-mesjanistycznej historii kraju doświadczonego niemal półtorawiekowymi rozbiorami, zniszczeniami obu wojen światowych, psychospołecznymi skutkami okupacji niemiecko-radzieckiej z lat 1939-1945 i długim okresem powojennej ograniczonej suwerenności.

Dwoistość, czy może lepiej: wieloimienność reakcji na wielką zmianę znalazła pewne odzwierciedlenie w literaturze ostatniego dwudziestolecia, która pokazała też biegunowe różnice światopoglądowe w polskiej zbiorowości, postrzeganej do 1989 roku przez pryzmat relacji między władzą a opozycją, przy czym jedna i druga starały się funkcjonować jako siły reprezentujące milczącą większość społeczeństwa. Była opozycja podzieliła się wówczas na wiele odłamów (liberalno-laickich i narodowo-katolickich, by poprzestać na upraszczającym uogólnieniu); przedstawiciele byłej władzy znaleźli się na pozycjach Obcych, z etycznie-moralnego punktu widzenia niemieszczących się w odrodzonej, jak szybko się okazało – pozornej, wspólnoty.

Traktując jako materiał przykładowy utwory prozatorskie ostatniego dwudziestolecia, bez trudu można wskazać te kontestujące nowe polskie realia gospodarczo-polityczne (choćby *Czwarte niebo* Mariusza Sieniewicza, 2004, *Zwał* Sławomira Shutego, 2004, *Nic* Dawida Bieńkowskiego, 2005) i te wskazujące starych/nowych

wykluczonych (*Żydówek nie obsługujemy* Sieniewicza, 2005, *Niehalo* Ignacego Karpowicza, 2006, *Haszyszopenki* Jarosława Maślanka, 2008 oraz wiele innych). Ukazały się też utwory próbujące pośrednio lub bezpośrednio podjąć refleksję nad mechanizmami kreującymi sytuacje sprzyjające wytwarzaniu się określonych rysów tożsamości wykluczonego czy opresjonowanego. Myślę o *Wojnie polsko-ruskiej pod flagą biało-czerwoną* (2002) Doroty Maślowskiej, *Absolutnej amnezji* (1995) Izabeli Filipiak, *Skazie* (2006) oraz *Włoskich szpilkach* (2011) Magdaleny Tulli, *Utworze o Matce i Ojczyźnie* (2008) Bożeny Umińskiej Keff czy *Dzidzi* (2010) Sylwii Chutnik. Wymienione utwory trafnie wpisywały się w debatę otwartą kiedyś tekstem Gayatri Spivak *Can the Subaltern Speak?* (1988)¹. Okazało się, iż w prozie polskiej ostatnich lat dotyczącej tej problematyki, można zauważyć ślady oficjalnego dyskursu na temat rodzimej rzeczywistości (tj. sposobu jej opisu przy użyciu dominującego słownika finalnego), który w różnych odmianach funkcjonował przez lata rozbiorów, okupacji, niepełnej suwerenności i... nadal wykazuje niejaką trwałość.

W powieści Maślowskiej dochodzi on do głosu wówczas, gdy ujawnia wypracowany w okresie długotrwałego zniewolenia pogardliwy stosunek do opresora postrzeganego jako dziki i prymitywny². To ruscy czy Ruski są uosobieniem wszelkiego zła dla bohaterów utworu – nastolatków z miejskich blokowisk, edukowanych w polskich szkołach, oglądających polską telewizję, wychowywanych w polskich rodzinach. Pojęcie „ruski” zostało przez nich przeniesione na wszystko, co postrzegają jako odrażające, gorsze od nich samych, a także na każdą władzę sprawującą kontrolę nad obywatelom, posiadającą moc stanowienia lepszych i gorszych. Bohaterowie utworu Maślowskiej uważają za „ruskie” to, co pozbawiło ich godnego miejsca w świecie. Dlatego intuicyjnie konstruują obraz „ruskiego” tak, że zgadza się on z regułami dyskursu kolonialnego; dyskursu przemocy, który, jak powiada Homi Bhabha, ma na celu takie wytworzenie wizerunku skolonizowanego (tu: gorszego), by wydobyć jego zdegenerowanie, które usprawiedliwiałoby jego podporządkowanie siłom aktualnie dominującym³.

Bohaterowie utworu to młodzi ludzie znający realia Polski Ludowej z drugiej ręki. Ich wiedza na temat funkcjonowania aparatu ówczesnej władzy, jak w ogóle rozeznanie we współczesnym świecie bierze się z przekazów kultury masowej, stereotypowych przeświadczeń pozostających w potocznym obiegu, a więc w komunikacji rodzinnej, sąsiedzkiej, środowiskowej i przemieszanych z treściami upowszechnianymi przez szkołę oraz media. W ich postrzeganiu świata wszystko

¹ G. Spivak *Can the Subaltern Speak?*, w: *Marxism and the Interpretation of Culture*, ed. C. Nelson, L. Grossberg, University of Illinois Press, Urbana, Chicago 1988.

² Pisałam o tym w artykule: „Wychować się w momencie historycznego przelotu to żadna przyjemność”. O postzależnościowych aspektach polskiej prozy ostatnich lat, zob. w: *Nowe dwudziestolecie 1989-2009. Rozpoznania – Hierarchie – Perspektywy*, wstęp i red. H. Gosk, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2010, s. 93-114.

³ Por. H.K. Bhabha *Mimikra i ludzie. O dwuznaczności dyskursu kolonialnego*, przeł. T. Dobrogoszcz, „Literatura na Świecie” 2008 nr 1-2, s. 70.

miesza się ze wszystkim, tworząc szum informacyjny produkujący zagęszczenia treści owijające się wokół rozmaitych obrazów przeszłości wyrwanych z właściwego sobie kontekstu i umieszczanych w całkiem innym zaleźnie od doraźnych potrzeb. Jedno, co je łączy, to fakt, iż elementy opisu świata nasycone są negatywnymi emocjami, wściekłością kogoś odsuniętego od biesiadnego stołu, przy którym zasiedli beneficjenci transformacji ustrojowej, polegającej m.in. na spektakularnym uwolnieniu się spod dominacji wschodniego sąsiada (ten w danej chwili dziejowej okazał się słabszy, a więc gorszy, bardziej podatny na postponowanie) i wyborze innego hegemonu – wolnego rynku funkcjonującego według zachodnich wzorów. Wraz z nim pojawiły się nowe kryteria desygnowania lepszych i gorszych. Główny bohater powieści o przydomku Silny oraz jego środowisko mało skutecznie odnajdują się w nowej rzeczywistości. O tym, że nie udaje się im pozbyć tożsamości podporządkowanego, gorszego najlepiej świadczy ich język, prezentujący swoją wyraźnie niesamodzielną strukturę, co snutą przez nich opowieść tożsamościotwórczą skazuje na klęskę. Analizując ten fenomen, Katarzyna Barańska i Claudia Snochowska-Gonzales piszą: „Mowa głównego bohatera jest wypaloną ziemią – stratowaną przez [...] niosące przemoc dyskursy: nacjonalistyczny, kapitalistyczny, martyrologiczny, seksistowski, rasistowski [...] język subalterny, jeśli w ogóle jest możliwy, to tylko jako makabryczny i naznaczony przemocą zlepek ideologii, podstawiający się pod jego podmiotowość”⁴. W świecie pozbawionym niepodważalnych autorytetów, oferującym za to wiązki dyskursów przemocy adeptki sztuki życia w okresie transformacji, by przetrwać, po omacku formują na własny użytek paradygmaty quasi-wartości, które mają chronić ich tożsamość przed rozpadem.

Przemoc instytucjonalna obcej władzy należy do przeszłości, ale oni mają mocno zakodowane w mentalności struktury poznawcze wytworzone jeszcze w okresie rozbiorów, a utrwalone podczas niemiecko-radzieckiej okupacji i funkcjonujące w czasach powojennej niepełnej suwerenności. To matryce zdominowania politycznego; zniechęconej podległości wobec każdego dysponenta jakiegokolwiek władzy aspirującego do miana lepszego; matryce okoliczności zwalniających jednostkę z odpowiedzialności za działania dyktowane świadomymi wyborami tożsamościotwórczymi – a więc wzory rozmaitych trudnych do odreagowania psychospołecznych form długotrwałego zniewolenia.

Wcześniej, bo w 1995 roku, Izabela Filipiak, pisząc *Absolutną amnezję*⁵, pokazała nie tylko kłopoty z tożsamością, ale i tożsamość jako matrycę posiadającą swoje wypełnienia literackie oraz realne, które dadzą się traktować wymiennie, bowiem i jedno, i drugie są w specyficznej polskiej rzeczywistości stereotypami. Skupiła uwagę na kondycji kobiety i dziecka – bohaterów literackich szczególnie uwznioślonych przez tradycję romantyczną – i pokazała ich swoiste ubezwłasnowolnienie,

⁴ K. Barańska, K. Snochowska-Gonzales *Wojna chamsko-pańska*, „Recykling Idei. Pismo Społecznie Zaangażowane” 2008 nr 10, s. 129.

⁵ I. Filipiak *Absolutna amnezja*, Wydawnictwo „Obserwator”, Poznań 1995. Wszystkie cytaty lokalizuję w tekście.

status ofiar, pariasów, bytów zreifikowanych, umocniony m.in. dzięki konstytuującej mocy stereotypu kulturowego i wyobrażeń zajmujących trwałe miejsce w imaginarium polskiej wspólnoty narodowej. Bohaterka-narratorka *Absolutnej amnezji* ma głęboko uwewnętrznione wyobrażenie np. domu-azylu i wspierającej się, zżytej, przyjaznej rodziny, gdy opowiada o własnym życiu rodzinnym na opak, które przypomina funkcjonowanie w obozie koncentracyjnym wśród oprawców i ofiar.

Filipiak traktuje proces kształtowania tożsamości postaci jako pierwszoplanowy, gdy tak wiele miejsca poświęca domowi i szkole, a więc przestrzeniom nasycania świadomości jednostki fundamentalnymi wartościami; przestrzeniom pierwszych życiowych doświadczeń kształtujących ludzki aparat poznawczy. Tyle że szkoła w jej utworze „nie służy do uczenia, [...] od pierwszej klasy do ostatniej, to cały proces zapominania” (s. 50), wymazywania ze świadomości wszystkiego, co oryginalne, indywidualne, kojarzące się z wolnością i wrażliwością. Nic więc dziwnego, że we wprowadzonym do powieści wątku szkolnych wypracowań na temat: „Wyobrażam sobie moją przyszłość” większość uczniów „przedstawiała tylko jeden, pojedynczy, z góry ustalony życiorys” (s. 149).

Dziecięca niedojrzałość bohaterki powieści, połączona z powagą problematyki zagrażającego tożsamości jednostki uwężenia w kliszy obyczajowej, stereotypie, wskazuje na nośność konstrukcji postaci literackiej, której tożsamość zasadza się na braku stałych wyznaczników, funkcjonuje jak matryca przygotowana na wypełnienie treścią. Postać ta wykazuje cechy opowiadacza historii losów ludzkich, doskonale świadomego ważności kodu, który czyni je zrozumiałymi i umieszcza w określonej aurze aksjologicznej.

O tożsamości głównej postaci *Absolutnej amnezji* decyduje świadomość problemów ze zdefiniowaniem tej właśnie tożsamości, a swoją sytuację bohaterka postrzega jako pełną sprzeczności. Nie wypiera tego faktu z pamięci, by za wszelką cenę zachować spójność owej tożsamości, ale buduje uszpójniające ramy opowieści, która poszukuje etycznego wyjaśnienia opisywanego stanu rzeczy. Konstruktywny aspekt jej tożsamości zdaje się ujawniać wyłącznie na metapoziomie jako świadomość pustki i nieautentyczności, wiedza o tym, iż tożsamość ludzka to proces nie stan, raczej wyzwanie niż uzgodnienie, a związane z jej traumatycznymi, nieautonomicznymi cechami poczucie dyskomfortu można umniejszać, starając się posiąść wiedzę na temat reguł działania kodu, dzięki któremu daje się o niej mówić, bowiem wzorzec, figura kodu jest podstawą znaczenia, jakie wyłania się z afektywnego związku osoby z miejscem oraz zachodzącymi w nim wydarzeniami⁶.

W utworach Bożeny Umińskiej Keff i Sylwii Chutnik pojawiają się hybrydyczne światy przedstawione, czerpiące elementy swojego „wyposażenia” zarówno z dominującej opowieści na temat takiego szczególnego miejsca jak Polska-Ojczyzna, jak i z kontropowieści destabilizujących tę dominującą, wywiedzioną z romantycz-

⁶ Pisałam o tym w książce *Bohater swoich czasów. Postać literacka w powojennej prozie polskiej o tematyce współczesnej. Wybrane zagadnienia*, Świat Literacki, Izabelin 2002 (rozdz. *Problem tożsamości*).

nego paradygmatu i obnażających jej konstrukcyjny, selektywny charakter (rekwizyty przywołujące obrazy obcych, wykluczonych, gorszych: Żydów, feministek, ateistów, komunistów itp.), co czyni je (owe światy przedstawione) trudno przyswajalnymi w kategoriach tradycyjnej linearnej lektury. Zostały bowiem ukształtowane przez rozmaite niosące przemoc dyskursy zrodzone na kolejnych etapach przemian historycznych, odbieranych przez polską wspólnotę jako opresyjne oraz przez proces wypracowywania form aktywności kompensującej poczucie krzywdy. Wiele z nich łączy się z opowieścią ofiarno-martyrologiczną, co paradoksalnie czyni je wojowniczymi, wymagającymi całkowitego podporządkowania i... bezwzględnie przekreślającymi oponenta (taki dyskurs nakłada na przeciwnika anatemię, ekskomunikę, obwołuje zdrajcą lub odmieńcem).

W powieści Sylwii Chutnik, próbującej przeciwstawić się owym patriotyczno-martyrologicznym, powinnościowym dyskursom, czytamy: „Dodajcie «Polskę» do swojego Grona, do swojego newslettera. Dajcie jej szansę, a czeka was możliwość wzięcia udziału w losowaniu wspaniałych nagród, jakimi są, uwaga: wyjazd stąd w pizdu, do jasnej cholery i na zawsze [...]”⁷.

Wykluczeni i zmarginalizowani przemocą dominującego dyskursu powinności narodowych dokonują w przywołanych tu utworach jego przekładu na lokalne języki obcych, nieheroicznych, niepielęgnowanych patriotycznych rytuałów – wszystkich pośrednio w ten sposób zdefiniowanych przez tradycyjną wersję narracji na temat ojczyzny.

Kluczowa konstatacja tej prozy brzmi jednak, że nowe okoliczności społeczno-polityczne po roku 1989 nic lub niewiele zmieniły, jeśli idzie o moc dyskursu dominującego w kwestiach kształtowania tożsamości narodowej, nawet gdy okazał się on teraz nie tylko strefą kontroli, ale i porzucenia, nie tylko pamięci, ale i zapomnienia, nie tylko wyłączości, ale i dobrowolności partycypowania w jego treściach. Jedna z bohaterek *Dzidzi* Danuta Mutter wykrzykuje w powieści Chutnik takie oto słowa: „oskarżam historię, że doprowadziła mnie do stanu beużytecznej ściery do podłogi [...]. Tworzę wiry, które mają was wchłonać, tak jak mnie wchłonęła cała przeszłość tego kraju, z jego wojnami, powstaniem, wypędzeniami i powrotami, z nowym systemem i ciągle tym samym”⁸.

Przypomniane przykładowo utwory, dotyczące procesów kształtowania tożsamości współczesnego Polaka zdają się wymagać instrumentarium badawczego adekwatnego do wyzwania, jakie formułują.

*

Tu przerwałabym wywód historyczny i historycznoliteracki, by napomknąć o wadze ogólnie znanych przemian, które w tym samym czasie zaszły również w pol-

⁷ S. Hutnik *Dzidzia*, Świat Książki, Warszawa 2010, s. 44-45.

⁸ Tamże, s. 144-145.

skim myśleniu o teorii literatury i literaturoznawstwie w ogóle. Pojawiło się podejście perspektywiczne, uwzględniające usytuowanie badacza wobec badanego przedmiotu oraz refleksyjne, poddające obserwacji oprzyrządowanie badawcze i jego uwarunkowania. Wspomniane dyscypliny nauki ujawniły oblicze formacji naracyjnych, świadomych skutków posługiwania się językiem w przekazywaniu wiedzy o rzeczywistości i jej literackich odwzorowaniach; formacji otwartych na wpływy innych dziedzin nauki, zafascynowanych inspiracjami płynącymi z antropologizujących, kulturowych podejść do dzieła literackiego, postrzeganego w bogatych kontekstach historycznych, cywilizacyjnych, społeczno-politycznych, biologicznych, fizjologicznych.

Warto skoncentrować się na pozytywnych elementach tej sytuacji literaturoznawstwa z całą jej nieoczywistością, nieostatecznością i heterogenicznością; elementach, które pozwalają na swobodę w czerpaniu inspiracji z rozpoznań badaczy różnych specjalności przy formułowaniu interpretacji dzieła literackiego podejmującego tematy współczesne, a więc i te dotyczące zawartości imaginarium społecznego, kanonu wartości umożliwiającego budowanie pola porozumienia społecznego lub przeciwnie – utrudniającego/uniemożliwiającego owo porozumienie.

Intuicje płynące z podejść antropologizujących nakazują podejrzliwość wobec traktowania jako oczywiste norm, reguł życia społecznego, wszystkiego, co potocznie uznaje się za tak głęboko przyswojone, że niemal naturalne (choćby patriarchalno-katolicki ogląd polskiej rzeczywistości). Rozpoznania korzystające z instrumentalium dekonstrukcjonistów pozwalają stawiać pytania o mechanizmy wywołujące „efekt normalności/naturalności”, dzięki któremu odpowiedź na pytanie: „kim jestem?” nie wymaga zastanowienia, nie budzi wątpliwości i bywa udzielana bezrefleksyjnie, choć jej konstrukcyjny charakter – gdy poddać rzecz analizie – czyni oczywistość takiej odpowiedzi problematyczną.

Zwolennicy antropologizująco-kulturowych podejść badawczych we współczesnym literaturoznawstwie polonistycznym, uwzględniającym w refleksji nad dziełem literackim sprzężenie zwrotne między tym, co literackie a tym, co pozaliterackie (społeczne, polityczne, historyczne, obyczajowe etc.), są zainteresowani interpretowaniem literatury wychwytyjącej procesy omawiane również przez socjologów, historyków, stanowiące materiał dziennikarskich serwisów informacyjnych; literatury narratywizującej to, czym żyje współczesne polskie społeczeństwo.

Literaturoznawcy wykorzystujący w swoich rozpoznaniach podejścia wypracowane przez rozmaite odmiany studiów kulturowych (od *gender* po *postcolonial*, *subaltern* i *eco studies*), analizujący literackie świadectwa funkcjonowania żywej tkanki społecznej świadomości, która określa horyzonty jednostkowych i zbiorowych oczekiwań, podejmują aktywność interpretacyjną, która denaturalizuje okoliczności składające się na „ramy zdarzeń” tak, a nie inaczej definiujących podmioty działające oraz wykonywane przez nie czynności. Interesuje ich odpowiedź na pytanie, kim jest ten, kto czyni historię historią, i co z tego wynika dla niego samego, a więc na pytanie o materię ludzkiego doświadczania zmiany w czasie, o jego wpływ na jednostkową i zbiorową tożsamość; a wiadomo, iż jest to relacja

zwrotna. Ich praca może wiązać się z dyskursywizacją efektu realności zawartego w analizowanych utworach literackich, zgodnie z przesłaniem Rolanda Barthes'a⁹, który twierdził, że we współczesnej historii, a ja dodałabym, iż także w antropologizującym badaniu literackich komunikatów na temat rzeczywistości, idzie o zrozumiałość, a więc o nazwanie reguł kodu, dzięki któremu jednostka/wspólnota kulturowa funkcjonująca w danym miejscu i czasie tak, a nie inaczej opowiedziała o swoim byciu w świecie to, nie co innego, a co więcej, zostało to rozumiane, bowiem przekaz uwzględniał ogólnie przyjęte modele komunikowalności/normalności w sensie ontologicznym, epistemologicznym i aksjologicznym. Dla odczytania sensów takich przekazów przydatna wydaje się interpretacja, która kieruje się przeświadczeniem o nieoczywistości sensu rzeczywistości, a więc i znaczeń tekstu literackiego na temat owej rzeczywistości narzucających się jako naturalne. By jej dokonać, konieczna jest uważna lektura i bliskie trzymanie się litery utworu w trakcie analizy. Badacz stosujący takie podejście winien wykazać podejrzliwość wobec tego, co wydaje się na pierwszy rzut oka oswajone, normalne. Tym bardziej, że norma nie tylko stanowi, ale i wyklucza, funkcjonuje jak nakaz i zakaz.

*

Wracając do wątków historycznoliterackich, zajmujących w naszkicowanym tu kontekście współczesne polskie literaturoznawstwo, jako jeden z wartych podjęcia w szerszym zakresie wskazałabym dość niewdzięczny w praktyce, ale obiecujący w długofalowych efektach wątek, który ukazuje wieloimienne skutki, jakie dla poczucia tożsamości współczesnych Polaków (a więc i postaci literackich odwzorowujących ich losy) oraz ich rozumienia normalności/naturalności miał i ma fakt długotrwałego pozostawania w stadium całkowitego zniewolenia czy niepełnej suwerenności politycznej skorelowany ze specyficznym „skonstruowanym” świadomościowo położeniem geopolitycznym: na wschód od Zachodu i na zachód od Wschodu, a więc gdzie? Na pewno nie w centrum, które nadaje rangę ważności sprawom tego świata w wyobrażeniu Europejczyków.

Studia nazywane przeze mnie postzależnościowymi¹⁰ mają wiele danych po temu, by wydobyc na światło dzienne kwestie słabo zaznaczające się w komunikacji społecznej, które jako przezroczyste, a więc trudno dostrzegalne, choć gęste od rozmaitych treści, stanowią utajony budulec współczesnej polskiej tożsamości w wymiarze jednostkowym i kolektywnym, a w literaturze żywiły sobą przez długi czas źle obecne narracje. Takie, w różnym stopniu źle obecne narracje w polskiej lite-

⁹ R. Barthes *Dyskurs historii*, przeł. A. Rysiewicz, Z. Kloch, „Pamiętnik Literacki” 1984 nr 3.

¹⁰ Pisałam o tym szerzej w książce *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora”*. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku, Universitas, Kraków 2010. W tym artykule przywołuję ustalenia wcześniej poczynione we wspomnianej książce.

raturze XX wieku występowały nie tylko w latach 1945-1989, ale też wcześniej i później, jeśli wziąć pod uwagę dwa czynniki sprzyjające ich „produkowaniu”. Te czynniki to: działanie międzywojennego i po-PRL-owskiego dyskursu dominującego o charakterze emancypacyjnym (tj. ukierunkowanego na odcięcie się od niechcianych skutków minionej zależności rozbiorowej czy powojennej radzieckiej) oraz palimpsestowa obecność w literackich przekazach z lat 1918-1939, jak również tych powstających po roku 1989 minionych dyskursów dominujących, wcześniej narzuconych przemocą przez niechcianą władzę (funkcjonującą na ziemiach polskich przed rokiem 1918 lub w latach 1945-1989).

Do narracji źle obecnych w dominującym dyskursie własnego czasu historycznego należą więc m.in.: międzywojenny dyskurs kresowy, lecz nie wtedy, gdy mówi o „przedmurzu”, „polskiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie”, a wówczas, gdy mimowiednie obnaża swój wyższościowy charakter, protekcjonalny ton wobec niepolskich mieszkańców wschodnich peryferii II Rzeczypospolitej. Także powojenny dyskurs emigracyjny i PRL-owski kontrdyskurs, polemiczny wobec przekazów akceptujących społeczno-polityczną wersję polskiej rzeczywistości lat 1945-1989, wreszcie – narracje powstające po roku 1989 i niechętnie przyznające się do związków z procesami mającymi swoje korzenie w Polsce socjalistycznej, a głęboko uwewnętrznionymi, co sprawia, że długo dają o sobie znać.

Zarówno dyskurs postzależnościowy jak i kontrdyskurs powstający w czasach opresji są silnie powiązane z dyskursem dominującym, narzuconym przez niechciane centrum, od którego pragną się uwolnić i który zwalczają lub odrzucają. Długi okres pozostawania w sytuacji zależności sprawił bowiem, że społeczeństwo podporządkowane, aby przetrwać, sięgało do struktur dominujących, adaptowało się do nich, a zarazem (na ile to było możliwe) adaptowało owe struktury do swoich potrzeb, niezależnie od tego, iż odczuwało je jako obce. Wszystko to miało wpływ na kształtowanie poczucia tożsamości jednostkowej i zbiorowej podmiotów uwikłanych w opisany proces.

O jednym z wariantów takiego adaptowania się do niesuwerenności politycznej w czasach Polski Ludowej pisał Jan Kieniewicz w artykule *Inteligent i Sytuacja: Polska 1978*. Historyk definiował sytuację w nawiązaniu do satyrycznej piosenki Wojciecha Młynarskiego z roku 1976 zatytułowanej właśnie *Sytuacja*. Chodziło o „stan polegający na przypisaniu własnych postępowań konformistycznych okolicznościom zewnętrznym, a od nas niezależnym”¹¹. Zwrócił też uwagę na to, że „sytuację” mamy wspólnie z przedstawicielem władzy. Przypomniał, iż

zwrot „widzi pan, jaką mamy sytuację” występował powszechnie i znajdował zastosowanie w różnych okolicznościach. Tym uwarunkowaniem zewnętrznym mógł być ustrój i sojusz polsko-sowiecki, świadomość roli nomenklatury czy cenzury, układy w lokalnych władzach [...]. W istocie był to strach. Sytuacja blokowała sprzeciw, nie pozwalała na

¹¹ J. Kieniewicz *Inteligent i Sytuacja: Polska 1978*, w: *Zwyczajny człowiek w niezwykłej sytuacji. Próba przekazania doświadczenia nieposiadającego wzoru opisywalności*, red. H. Gosk, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2009, s. 199-200.

Gosk Tożsamościotwórcze aspekty polonistycznych studiów...

wypowiedzenie jakichś racji czy na zajęcie stanowiska. Zarazem jednak stwarzała alibi. Pozwalała nie ujawniać strachu.¹²

Opowieść o strachu i poniżeniu czy upokorzeniu związanych z tak rozumianą sytuacją byłaby przykładem źle obecnej narracji w repertuarze polskich przekazów tożsamościotwórczych budowanych z jawnym bądź mimowiednym uwzględnieniem w tle relacji między dominującym a zdominowanym.

Studia postzależnościowe wyczulają na dialogiczny charakter tej relacji. Każda reakcja podporządkowanego na zniewolenie oznacza tu wejście w kontakt z podporządkowującym i pozostawia ślady. Pojawia się więc np. problem powojennej „autokolonizacji” opresjonowanych przez Związek Radziecki, co w opisie zjawiska wymagałoby użycia słownika masochistycznego: winy i autoobwinienia podmiotów powiązanych z sytuacją, w której „autokolonizacja” wiąże się z odpowiedzialnością za własne „skolonizowanie”¹³. Zrozumienie funkcjonowania tego mechanizmu jest potencjalnie traumatyzujące, wymaga gotowości do uczynienia wyznania, zmiany poglądów połączonej ze zrozumieniem sytuacji, umiejętności wybaczenia winnym czy tym, którzy się mylili.

Z trudności zadania wynika milczenie na temat rozmaitych aspektów (także kolaboracyjnych) funkcjonowania w zniewolonej rzeczywistości¹⁴, gdy jej dogłębne rozpoznanie mogłoby zaowocować świadomością, że miniony dzień, niechciany świat uzależnienia od Rosji/Związku Radzieckiego i poniekąd animowana tą sytuacją wzmrożona fascynacja Zachodem to owi Inni, którzy stanowią część tożsamości Polaków – byłych podporządkowanych specyficznej wschodnio-zachodniej dominacji.

Warto dodać, iż specyfika polskiej kondycji postzależnościowej¹⁵ polega na tym, że składa się na nią całe bogactwo sytuacji i dominacyjnych, i zależności-

¹² Tamże, s. 200.

¹³ Temu zagadnieniu wiele uwagi poświęca Vytautas Rubavičius w artykule *A Soviet Experience of Our Own: Coprehension and the Surrounding Silence*, w: *Baltic Postcolonialism*, ed. V. Kelertas, Rodopi, Amsterdam, New York 2006, s. 82-104. Pisze np. o specyficznej konstrukcji interpretacyjnej, jaką stał się „milczący opór”, który na postsowieckiej Litwie nagle zaczął charakteryzować postawę wszystkich Litwinów żyjących w czasach istnienia ZSRR (nawet ludzi nomenklatury partyjnej w sferze kultury). Toteż autor upomina się o niezacieranie różnicy między przystosowaniem a milczącym oporem.

¹⁴ W odniesieniu do polskich realiów mówiła o tym m.in. Teresa Walas w książce o doświadczeniu PRL-u: *Zrozumieć swój czas*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003.

¹⁵ Stosuję pisownię terminu „postzależnościowy” analogicznie do zapisu „postkolonialny” w znaczeniu zaproponowanym przez Johna Thieme’a, w: *The Arnold Anthology of Post-Colonial Literatures in English*, Arnold, New York 1996, s. XV. Dla Thieme’a termin „postkolonializm” oznacza „opis wyjątkowego i «historycznie» osadzonego zespołu strategii kulturowych”, gdy zapis „postkolonialny” (tu: „postzależnościowy”) odsyła do dyskursów. Cyt. za: P. Zajas *Postkolonialne imaginarium południowoafrykańskie literatury polskiej i niderlandzkiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań 2008, s. 21 (przyp. 2).

Szkice

wych, i mieszanych, by tak rzec, które wypracowały własne dyskursy. Są wśród nich:

- po pierwsze, sytuacja przedrozbiorowa, w której Rzeczpospolita szlachecka odgrywała okresowo rolę imperialną, uzależniając od siebie ziemie sąsiednie i czyniąc z nich swoje peryferia;
- po drugie, sytuacja rozbiorowa, w której Rzeczpospolitej przypadła rola opresjonowanego;
- po trzecie, międzywojenny wariant mieszany: sytuacja postrozbiorowa i na powrót (choć w znacznie węższym zakresie) imperialna wobec niepolskich mieszkańców tzw. kresów wschodnich;
- po czwarte, po dwudziestu latach przerwy, sytuacja ponownie opresjonowanego podczas okupacji niemiecko-radzieckiej oraz sytuacja niepełnej suwerenności w latach 1945-1989.

Wreszcie, po raz wtóry, po roku 1989 – sytuacja post-zależnościowa, w której z rozmaitym skutkiem przywołuje się w literaturze (i nie tylko) pamięć pełnienia w przeszłości wspomnianych ról (dominującego oraz zdominowanego). Dyskursy wytworzone w wymienionych sytuacjach, animowane pozycją zajmowaną przez Polaków na danym etapie dziejów w relacji: opresor – opresjonowany, a także (za każdym razem) pamięcią o przeszłości, zaznaczyły się mniej lub bardziej wyraźnie w narracjach literackich poszczególnych epok.

Perspektywa postzależnościowa okazuje się przydatna w badaniu struktur poznawczych, których charakter wynika z okoliczności pozostawania dysponującego nimi podmiotu najpierw w stadium długotrwałej zależności/niesuwerenności, potem zaś pragnącego ten stan rzeczy zmienić i odreagować. Obydwa stadia/procesy w swoim historycznie umotywowanym kształcie funkcjonują dotąd w polskich realiach jako naturalne, pierwsze, tzn. takie, w które podmiot zostaje wyposażony w procesie kulturalizacji dzięki Ważnym Innym ze swego najbliższego otoczenia. Obydwa znalazły też odzwierciedlenie w utworach literackich nie tylko XX i XXI wieku. Perspektywa post-zależnościowa uwzględniona w ich lekturze oraz interpretacji pozwala wskazać kilka problemów decydujących o specyfice polskiego, a po części i środkowoeuropejskiego oglądu rzeczywistości.

Wystarczy zasygnalizować niektóre z nich, by się przekonać, że podobne występują i w innych kulturach, geograficznie czasem bardzo odległych, lecz w tym podobnych do naszej, że długo pozostawały w stadium zależności. Na przykład upodobanie do spoglądania wstecz, ku suwerennej przeszłości, w której da się wskazać momenty chwały, gdy teraźniejszość cierpi na ich niedosyt. Albo niezwykły wprost wysiłek interpretacyjny w realiach polskich począwszy od XIX wieku wkładany w rewaluację licznych porażek na polu militarnym, politycznym, by nie wspomnieć o gospodarczym czy ogólnocywilizacyjnym, i dowartościowujący trud przepisaną narracji im poświęconej w sposób, który sytuuje ją w rejonach wysokich, patetycznych, wzniosłych w myśl maksymy „nasze za grobem zwycięstwo”. Taka heroizacja klęsk niesie rozmaite skutki. Z jednej strony nobilituje przegranych, ogranicza pole krytyki ich poczynań i koncentruje wysi-

tek społeczny na upamiętnianiu martyrologii, a nie np. rewidowaniu postaw skutkujących porażkami. Z drugiej – redefiniuje status ofiary, przekształcając ją niepostrzeżenie w hegemonia dominującej opowieści, kogoś narzucającego ton, dyktującego skalę wartości, decydującego o tym, co godne, honorowe, właściwe, a co na takie miano nie zasługuje. W tej narracji podleganie wiktylizacji to wartość. Zabiega się więc o utrzymanie pozycji ofiary, konkuruje z innymi w licytowaniu krzywd predestynujących do tego miana (taki wątek ujawnia się m.in. w relacjach polsko-żydowskich).

Istnienie ofiar nie jest możliwe bez tych, którzy je nimi uczynili – opresorów, oprawców, katów, zwycięzców używających przemocy, by wyeliminować przeciwników mogących stawiać opór. Ale studia postzależnościowe zwracają uwagę, że binarny podział: przymus – odwet minimalizuje rolę przyzwolenia uzależnionego na uzależnienie¹⁶ i nie poddaje oglądowi mechanizmów owego przyzwolenia. Kondycja post-zależnościowa oznacza bowiem uczestnictwo, a nawet współdziałanie w błędach własnej przeszłości. I jeszcze jedno: właśnie polska tożsamość zawieszona między Wschodem a Zachodem, tak bardzo podkreśla charakteryzującą ją swoistość, jakby w obawie, że ktoś podważy to przeświadczenie o wyjątkowości. Taka tożsamość, częściej niż do jakichkolwiek innych, aspirująca do wzorów wypracowanych na Zachodzie¹⁷ (lecz rzadko przez ów Zachód traktowana po partnersku), skłania, by przyjrzeć się jej jako szczególnemu wariantowi tożsamości modernistycznej, będącej rezultatem interakcji między dominującym a zdominowanym¹⁸. Jawna i ukryta dominacja/zdominowanie oraz skutki tego interaktywnego procesu to istotne doświadczenie XX wieku nie tylko w europejskim kręgu kulturowym. Refleksja nad tą problematyką wydaje się istotna dla nowoczesnej literatury polskiej, lecz w dotychczasowych studiach historycznoliterackich nie była dotąd szerzej rozważana¹⁹.

Powtórzę, kontekst historyczny oraz polityczno-społeczny procesów modernizacyjnych zachodzących na ziemiach polskich od końca wieku XIX po dzień dzisiejszy sprawiał, iż wyzwalaniu się z rozmaitych form opresji zarówno w życiu, jak

¹⁶ W kontekście kolonialnym pisze o tym Leela Ghandi, powołując się na ustalenia Simona Duringa, w: tejsze *Teoria postkolonialna: wprowadzenie krytyczne*, przeł. J. Serwański, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008, s. 153.

¹⁷ Określenia „Zachód” używam ze świadomością jego konstrukcyjnego charakteru. Ów konstrukt można poddać analizie analogicznej do tej, jakiej dokonał Edward Said w odniesieniu do określenia „Wschód”. Por. E.W. Said *Orientalizm*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Zysk i S-ska, Poznań 2005.

¹⁸ O tak skonstruowanej tożsamości pisze Simon During w pracy *Waiting for the Post: Some Relations between Modernity, Colonization, and Writing*, w: *Past the Last Post-Theorizing and Post-Colonialism and Post-Modernism*, ed. I. Adam, H. Tiffin, Harvester Wheatsheaf, New York, London, Toronto, Sydney, Tokyo, Singapore 1991, s. 34.

¹⁹ Przyznawał to również Włodzimierz Bolecki w artykule *Mysli różne o postkolonializmie. Wstęp do tekstów nie napisanych*, „Teksty drugie” 2007 nr 4, s. 13.

Szkice

i w literaturze towarzyszyły znaczące efekty długotrwałego pozostawania w stanie zależności, które odcisnęły swoje ślady na procesach emancypacyjnych, decydując o ich swoistości i kształtowały szczególne cechy tożsamości podmiotów uwikłanych w owe procesy. Ten właśnie aspekt zjawiska jest możliwy do wychwycenia przy zastosowaniu instrumentarium proponowanego przez studia postzależnościowe.

Abstract

Hanna GOSK
University of Warsaw

Identity-formative aspects of Polish postdependency studies

The author claims that the historical and social-political context the modernising processes on Polish territory from the end of 19th century onwards lead to the situation where liberation from various forms of oppression both in life and in literature was accompanied by significant effects of long-term remaining in the state of dependence. Their left their mark on emancipatory processes as well as shaped identities of the subjects. Postdependency studies analyse the cognitive structures whose character originates from the subject's shift from the state of the long-term non-sovereignty to the yearning for change and abreaction. Both processed keep functioning in contemporary Poland as natural and therefore invisible.